

Mama do dziecka na placu zabaw: No to ja już idę, pa, pa. „Takie zachowanie jest okropne”

[FELIETON]

Joanna Szulc, dziennikarka, mama dwóch córek. Przez wiele lat była redaktorką naczelną miesięcznika "Dziecko"

Mówienie: "To pa, ja już idę" i odwracanie się na pięcie jest rodzajem szantażu i manipulacji. Rodzic dobrze wie, że dla dziecka jest najważniejszy na świecie. Nie powinien wykorzystywać tego dla osiągnięcia swojego celu.



fot. Shutterstock, zdjęcie ilustracyjne

Zapytałam kiedyś moją córeczkę, wówczas w wieku przedszkolnym, co ją najbardziej denerwuje w zachowaniu rodziców. Takich w ogóle, nie jej własnych (bo to, co trudne w naszej relacji, staramy się omawiać na bieżąco).

- Kiedy na placu zabaw mama mówi: "No to pa, pa, ja już idę!", a potem odwraca się i udaje, że naprawdę zostawia dziecko samo. I dodaje, kręcąc smutno głową: "To jest najgorsze".

Wiele razy widziałyśmy na placu zabaw, w parku i w innych miejscach taką scenę: dziecko bardzo chce jeszcze się pobawić, a rodzic nalega na powrót do domu. I symuluje, że idzie bez dziecka. Ono płacze, goni, rozpacza. Cel zwykle zostaje osiągnięty, maluch ze łzami w oczach, pełen gniewu lub lęku idzie za mamą lub tatą.

Ponieważ od dawna uważam, że dzieci są dużo mądrzejsze od dorosłych, potraktowałam wypowiedź mojej córki jako opinię ekspercką. I zaczęłam się zastanawiać, dlaczego właśnie takie zachowanie jest okropne. Co w tej scenie tak bardzo oburza i rozczarowuje?

Dziecko chce być traktowane z szacunkiem. To znaczy jak partner, jak przyjaciel, jak ktoś, kogo się nie oszukuje. Mówienie: "To pa, ja już idę" i odwracanie się na pięcie jest rodzajem szantażu i manipulacji. Rodzic dobrze wie, że dla dziecka jest najważniejszy na świecie.

Nie powinien wykorzystywać tego dla osiągnięcia swojego celu. Potrzebuje poczucia bezpieczeństwa. Gwarancją bezpieczeństwa są rodzice. To z twarzy mamy lub taty już w pierwszych dniach życia niemowlę umie odczytać, czy wszystko jest w porządku. Maluch jeszcze nie wie nic o świecie, ale zauważy najdrobniejszy grymas na twarzy opiekuna. Gdy uczy się pęłzać, raczkować i chodzić, oddala się jedynie na tę odległość, z której dobrze widać rodziców.

Sięgając po nową zabawkę, zerka w ich kierunku, wyczekuje uspokajającego uśmiechu. Takiego ogromnego zaufania nie powinno się narażać na szwank. Chce być w relacji.

Na placu zabaw jest przyjemnie, kolorowo, ciekawie. Ale nie bez mamy, nie bez taty. Samo robienie babek jest OK, ale potem trzeba krzyknąć: "Zobacz!". Każda radość: z wejścia na drabinkę, z odważnego ślizgu na zjeżdżalni, z beztroskiego bujania na huśtawce smakuje lepiej, gdy obok są rodzice.

Dla dziecka bycie w bliskiej relacji to naturalna potrzeba i jeśli rodzic za nią podąża, to pomiędzy dzieckiem i głównym dorosłym opiekunem lub opiekunami wytwarza się tzw. bezpieczna więź. Jest ona postawą dla zdrowia psychicznego na całe życie.

Oczywiście nie chcę przez to powiedzieć, że mama i tata mają zapomnieć o swoich potrzebach i stale być obecni, a demonstracyjne wyjście z placu zabaw skrzywi malcowi

psychikę na zawsze. Nie. Każdy z nas, rodziców, musi dbać o potrzeby dziecka, ale i własne.

Czasem trzeba się oddalić, czasem przerwać dziecku zabawę, zarządzić zmianę planów. To normalne. Chodzi o to, w jaki sposób to robimy. Jesper Juul, którego książki są dla wielu rodziców wsparciem w wychowaniu, przekonuje, że rodzic powinien się zachowywać jak przewodnik stada. Lubię to określenie i wizję, jaka mi się z nim kojarzy: spokojnego, pewnego siebie wilka, który małym wilczkom wskazuje drogę, który broni przed zagrożeniem i pozwala polować, który uczy, kto ma jakie miejsce w społeczności. Nie manipuluje, nie oszukuje i nie straszy. Wie, że w stadzie najważniejsze jest zaufanie.

Myślę, że mojej córce chodziło o coś takiego: "Nie lubię, gdy rodzice wykorzystują władzę, jaką mają nad dzieckiem i jego emocjami, do własnych celów". Dziecko boi się utraty rodziców najbardziej na świecie. Nie wolno z takiego lęku żartować.

Felieton Joanny Szulc, dziennikarki, mamy dwóch córek, przez wiele lat redaktorki naczelnej miesięcznika "Dziecko", pochodzi z magazynu "Dziecko", który związany jest z nurtem rodzicielstwa bliskości i wszystkim, co się z nim wiąże. Magazyn liczy 124 strony.



Magazyn 'Dziecko' fot; materiały prasowe

Źródło:

<https://www.edziecko.pl/rodzice/7,79318,24714368,mama-do-dziecka-na-placu-zabaw-no-to-ja-juz-ide-pa-pa-takie.html>